Nr 11. Kraków, dnia 5-go listopada 1928. Rok II.

ROBOTNIK-CHEMIK

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Z SIEDZIBĄ W KRAKOWIE, AL. Z. KRASIŃSKIEGO 16.

Redakcja i Administracja **Kraków** Al. Z. Krasińskiego 16.

Wychodzi 5-go każdego miesiąca.

PRENUMERATA: Numer pojedynczy 15 gr. Kwartalnie . . . . 45 gr.

Redaktor: ZYGMUNT BOCIAN.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

10-lecie Niepodległości.

W listopadzie b. r. upływa 10 lat od chwili powstania Polski do Niepodległego bytu po półtorawiekowej niewoli w jarzmie zaborców.

Na dzień 11-go listopada sfery rządzące wyznaczyły obchód, święto 10-letniej Niepodległości Polski. **Klasa robotnicza nie weźmie jednak udziału w obchodzie tego święta, a natomiast urządzi obchód powstania Rządu Ludowego w dniu 7-go listopada b. r.**

Aby zrozumieć przyczyny, dla których klasa robotnicza stać będzie na boku w dniu uroczystości 10-lecia Polski Niepodległej, musimy się myślą cofnąć wstecz do listopada 1918 r.

Po 3 letniej rzezi, głodzie i poniewierce żołnierze odmówili posłuszeństwa generałom. Zaczął się bunt w armjach zaborczych, powrót do domów, rewolucja. Robotnicy odbierają broń wojskom zaborczym, obejmują władzę. — W Lublinie dnia 7 listopada powstaje Pierwszy Polski Rząd z tow. Daszyńskim na czele, Rząd Ludowy przy pomocy robotników i Legionistów rozpędza Radę Regencyjną, Piłsudski wraca z Magdeburga i staje na czele państwa, prezesurę Rządu obejmuje Moraczewski.

Tak powstał Pierwszy Rząd Wolnej Polski Ludowej, Rząd Chłopsko-Robotniczy, który w Manifeście do Narodu proklamował niepodległość Polski Ludowej i Demokratycznej i zapowiedział zwołanie Sejmu, wybranego przez 5-o przymiotnikowe głosowanie; ogłosił wolność słowa, zgromadzeń, stowarzyszeń, zapowiedział wprowadzenie ubezpieczeń społecznych i reformę rolną, zadekretował 46-o godzinny tydzień pracy, podwyżkę zarobków o 100 proc., wydał dekret o Instytucji Pracy i t. d.

Po półtora wiekowej niewoli u zaborców, po gehennie cierpień w kopalniach Tobolska, na Kamczatce i tylu więzieniach rosyjskich i mroźnych tajgach syberyjskich, po mordach masowych, szubienicach na stokach Cytadeli, po walkach bohaterskich Legjonów, po Szczypiornie i Marmaroszszigiet, z tej pożogi wojny, z kurzu bitew, z jęków konających bohaterów, z poświstów nahajek kozackich, ze zgrzytów szubienic carskich, z męki katowanych więźniów, z oparów krwi obficie za Polskę przelanej, ze stosów trupów i łez matek, wdów i sierot, z marzeń i tęsknot — narodziła się Polska Niepodległa, Polska Wolna, Ludowa Demokratyczna w listopadzie 1918 r., rękami Ludu zdobyta i obroniona.

Radość szalona, entuzjazm, wesele zagościło w sercach Ludu.

Tak Lud powitał Zmartwychpowstanie Polski Niepodległej.

Tylko dzwony kościelne nie dzwoniły w Polsce na powitanie Polski Ludowej, kler modłów nie zanosił do Boga.

A książęta, hrabiowie, magnaci, paskarze, co na głodzie i nędzy mas robili majątki i kler, ich protektor i stróż prywatnej własności — wtulili się w kąty, kryli w zacisza. Ich Rada Regencyjna, wysługująca się okupantom, została rozpędzona. Lud wypłynął na widownię, ujął władzę w ręce z Piłsudskim na czele. Magnaci, którzy korzyli się wobec tronów zaborców, lizali ich buty w wiernopoddańczych pokłonach, wyrzekali się dążenia do Niepodległości, składali wieńce u stóp pomnika Katarzyny, składali pieniądze na złotą szablę dla generała Ruskiego za zajęcie Lwowa, te wszystkie „gorochowyje szuty“, jak powiedział Dmowskiemu jeden z generał-gubernatorów Warszawy — oni wszyscy zimno, z podełba powitali Polskę, bo w Niej Lud objął władzę. Nie dali podatków skarbowi, uprawiali sabotaż, nie uruchamiali fabryk, pozamykali i schowali złoto. Powiedzieli głodnemu Ludowi oddaj rząd w nasze ręce, dostaniesz pracę i chleb. Oddano im władzę. Przyjechał Paderewski i mąka amerykańska. Powstał Sejm, w

którym tyle nadziei pokładał Lud, że ziści on Manifest Rządu Ludowego. Ale Sejm w większości reakcyjnej i rządy burżuazyjne zaczęły urządzać Polskę dla burżuazji.

Chłopom rzucono reformę rolną, robotnikom zatwierdzono 8-godzinny dzień pracy, bo się bano odebrać to prawo. Zrobiono wiele obietnic Ludowi, aby jeszcze raz poszedł na front w 1920 roku, bronić granic Polski.

Po odparciu najazdu bolszewickiego zaczął się wyścig robienia majątków, paskarze wyprawiali orgje, drożyzna szalała, marka spadała na łeb na szyję, mnożyły się miljony i miljardy marek. Nędza rozpostarła szeroko swe skrzydła nad izbami robotników i chłopów. Obiecanki poszły w zapomnienie. Przypuszczono szturm do zdobyczy robotników z okresu Rządu Ludowego. Zaczęto odbierać prawa Ludowi. Przeszło przez Polskę około 13 rządów burżuazyjnych. Klasy posiadające ssały ze skarbu pieniądze, kredyty, pożyczki, okradali, oszukiwali, tuczyli się. Paskarstwo i złodzieje obsiadło Polskę i Lud, by pić z niego krew i soki żywotne.

Przez kraj przepływały fale strajków, nieraz długich i zaciętych. W walce tej robotnicy wyniszczyli się. Zarobek robotnika wynosił i wynosi dziś nędzną kwotę, ledwie wystarczającą na najprymitywniejsze odżywianie się i odzienie. Przemysł po wprowadzeniu złotego runął na łeb, bo był zgniły u podstaw, zacofany technicznie, przeciążony administracją, nierobami opłacanymi po królewsku, rynek zbytu nie zorganizowany ani wewnętrzny ani zewnętrzny. Towary zagraniczne zdusiły nasze droższe towary. Zaczął się kryzys, bezrobocie wzrastało, ataki na płace robotnicze i zdobycze socjalne podwoiły się i wzmogły. I kryzys ten ze wszystkiemi swojemi skutkami wlecze się do dziś.

Robotnikowi wydarto w praktyce wiele praw, zepchnięto go na dno nędzy. Robotnik obronił granicę, spełnił z największym bohaterstwem i poświęceniem swój obowiązek, lecz Polska wobec niego nie spłaciła zaciągniętego długu. „Murzyn zrobił swoje, murzyn może odejść". Reformę rolną zagwożdżono i zawieszono na kołku, rozwój ustawodawstwa socjalnego zahamowano, wynagrodzenie zepchnięto do granicy, poniżej której zaczyna się nędzarna wegetacja,- głód.

A z drugiej strony rosną fortuny możnych, podnoszą się akcje, rośnie kapitał zakładowy, mnożą się wspaniałe wille, pensje dyrektorów liczone w dolarach sięgają królewskich kwot.

I to wszystko jeszcze nie zaspokoiło apetytów burżuazji.

Wyszli z zacisza na widownię najczarniejsze duchy reakcji — stara, zdradziecka magnaterja rodowa, pokumała się z baronami przemysłu i podszeptuje rządowi wprowadzenie monarchji lub wzmocnienia dyktatury jednostki, zniesienia Sejmu lub ograniczenia praw wyborczych szerokich warstw ludowych.

Projekty zmiany konstytucji w duchu antydemokratycznym, lekceważenie parlamentu, ograniczenie wolności prasy, oddawanie władzy w ręce oficerów, rozbijanie klasy robotniczej zorganizowanej — to wszystko napawa klasę robotniczą obawą nie tylko o swój klasowy interes, lecz i o przyszłość Polski, o to co będzie później, do czego to wszystko doprowadzi Polskę.

I oto ta troska o przyszłość Polski i klasy robotniczej oraz to, że w Polsce przyszli do głosu magnaci i rekiny kapitalistyczne, które zgięły kark klasie robotniczej i przez rozbijanie ich organizacji podstawia się nogę klasie robotniczej, to wszystko sprawiło, że klasa robotnicza nie weźmie udziału wespół ze sferami dziś rządzącemi w oficjalnym obchodzie święta 10 lecia powstania Niepodległości Polski.

Klasa robotnicza także raduje się w tym dniu, ale radość tę przygasiła nam obecna rzeczywistość, na którą patrzymy. Klasa robotnicza obchodzić będzie 10-lecie w dniu 7 listopada w rocznicę powstania Pierwszego Rządu w Niepodległej Polsce, Rządu Ludowego, Chłopsko-Robotniczego.

Zygmunt Bocian.

Rozwój przemysłu chemicznego i zadania Związku.

W obecnej dobie, obfitującej w szereg wynalazków z dziedziny chemji i techniki, przemysł chemiczny na całym świecie, a także w Polsce, ustawicznie się rozwija. W Polsce rozwój ten jest słabszy, aniżeli w Europie Zachodniej, gdyż na przeszkodzie stoi brak kapitałów i ogólna niepomyślna sytuacja finansowa w kraju.

O rozwoju polskiego przemysłu świadczą następujące dane o ilości zatrudnianych robotników:

w lipcu 1925 r. pracowało w przemyśle chemicz. i papierniczym		41.774	robotników,
„	1926	38.279	„
„	1927	44.947	„
„	1928	49.247	„

W lipcu 1928 r. liczba robotników przemysłu chemicznego wynosiła w porównaniu do lipca 1925 r. o 7,473 osób więcej, czyli prawie o 18% więcej.

W poszczególnych rodzajach produkcji chemicznej rozwój zatrudnienia przedstawia się następująco:

Cementownie	w lipcu	1927 r.	— 7.150	rob.
„	„	1928 „	— 8.473	„
fabr. porcelany	„	1927 „	— 4.362	„
i fajansów	„	1928 „	— 4.717	„
papiernie	„	1927 „	— 7.968	„
„	„	1928 „	— 8.926	„

Podkreślić należy, że ten wzrost liczby zatrudnienia odbywa się w okresie racjonalizacji i mechanizacji pracy.

Rozwój ten niewątpliwie nie zatrzyma się, lecz postępować będzie nadal, gdyż istnieją projekty budowy kilku fabryk chemicznych, bądź też są już w budowie. Wymienić należy już wybudowa-

ną fabrykę związków azotowych w Tarnowie, w której odbywa się obecnie ustawianie maszyn. Fabryka ta zatrudniać będzie 840 robotników. Ponadto ma się rozpocząć w przyszłym roku budowa fabryki sztucznego jedwabiu i celulozy w Tarnowie. W Czechowicach stanąć ma nowa fabryka kabli; w Krośnie fabryka wyrobów gumowych i t. d.

Wprawdzie o rozwoju przemysłu nie tylko świadczy wzrost liczby zatrudnionych robotników, ale także stopień produkcji, wydajności i zbytu. Brak danych statystycznych w tej mierze uniemożliwia cyfrowe zobrazowanie rozwoju i w tej dziedzinie, który jednak istnieje niewątpliwie.

Rozwój przemysłu ma dla klasy robotniczej pierwszorzędne znaczenie, ze względu na zatrudnienia bezrobotnych i całego szeregu innych pośrednich korzyści.

Z rozwojem przemysłu chemicznego wzrasta także wpływ, rola i znaczenie naszego Związku jako organizacji, obejmującej robotników tej gałęzi przemysłu.

Pierwszem i najważniejszem zadaniem naszego Związku jest obecnie objęcie organizacją jaknajwiększej liczby robotników wszystkich rodzajów produkcji chemicznej i wszystkich fabryk chemicznych.

Dziś w okresie panowania w przemyśle zorganizowanych karteli, jednoczących wszystkie fabryki poszczególnych gałęzi produkcji, Związki Zawodowe muszą tak samo opanowywać wszystkie fabryki danej gałęzi. Albowiem dziś przy istnieniu karteli nie można np. w zapałkowniach wystąpić z żądaniem podwyżki w jednej lub dwóch fabrykach, gdyż taka akcja z góry skazana jest na przegraną. Bo dzierżawcy fabryk zapałek są zorganizowani w kartelu i strajk w jednej lub dwóch fabrykach nie wyrządzi im żadnego uszczerbku, ponieważ ubytek produkcji w fabrykach strajkujących nadrobią wraz z zyskiem w pozostałych swoich fabrykach. W takich warunkach robotnicy mogliby strajkować w nieskończoność.

Nastały czasy, w których organizacja zawodowa musi obejmować wszystkie fabryki poszczególnych gałęzi produkcji, gdyż tylko przy takiej organizacji robotnicy wywalczyć mogą większą poprawę bytu.

Rozwój produkcji i jego organizacji powodują ciągłe zmiany w życiu gospodarczem. Do tych zmian musi się i klasa robotnicza odpowiednio ustosunkować i do nowych form organizacji przemysłowców przystosować swoje metody walki. Niestety rozwój kapitalistycznych karteli w Polsce zastał klasę robotniczą nie przygotowaną do walki z kartelami; robotnicy zostali wyprzedzeni w tej walce, i dziś szybkiemi krokami trzeba tę drogę nadrobić.

Robotnicy dziś jeszcze chcą stosować starą metodę walki: jeśli kapitalista nie ustępuje proklamują strajk, nie oglądając się na inne fabryki. I często w takich wypadkach przegrywają, albo w najlepszym razie po dłuższym strajku uzyskują mizerny ochłap, który kapitalista rzuci „dla świętego spokoju".

Dziś strajk w pojedyńczej fabryce może być prowadzony tylko w takiej gałęzi produkcji, która nie jest objęta kartelem, i w której pomiędzy fabrykantami istnieje walka konkurencyjna.

Spełnienie takiego zadania, jak objęcie organizacją przynajmniej większości robotników przemysłu chemicznego, jest ogromnie trudne i niedające się szybko spełnić. Trudności są następujące: nieświadomość mas robotniczych, brak zrozumienia konieczności organizowania się, opieszałość tych mas, a czasem i bojaźń albo skąpienie grosza na składkę do Związku. Jedni robotnicy zupełnie nie rozumieją, że chcąc zdobyć większy kawałek chleba, trzeba walczyć o niego przez organizację, drudzy choć to rozumieją już, są opieszali, leniwi, apatyczni, poprostu nie chce im się zapisać do Związku; w rozmowie przyznają, że trzebaby się zapisać, ale ciągle to odkładają. Są dalej tchórzliwi ludzie, którym brak odwagi, obawa prześladowań ze strony fabrykanta lub wydalenia z pracy powstrzymuje ich od zapisania się do Związku. Choć na te obawy prześladowania jest rada, mianowicie, aby wszyscy robotnicy naraz wstąpili do Związku i trzymali się solidarnie, wówczas fabrykant jest bezsilny, bo wszystkich naraz ani prześladować ani wydalić nie może. Są wreszcie i tacy, którzy skąpią nawet te kilka groszy miesięcznie na wkładkę do Związku, choć za tę wkładkę można kupić tylko paczkę papierosów. I... tego im żal.

Jest jedno pocieszające dla nas, że mimo takich trudności organizacja nasza systematycznie powiększa się z miesiąca na miesiąc. Z chwilą utworzenia dwóch Oddziałów (narazie) na Górnym Śląsku Związek nasz stał się naprawdę ogólnokrajową organizacją, gdyż siecią swej organizacji objął wszystkie dawne zabory i dosięgnął granic Polski. Od Chodzieży na zachodzie w Poznańskiem nad granicą niemiecką, poprzez Grodno na północo-wschodzie nad granicą sowiecką, poprzez Stryj i Stanisławów na wschodzie nad granicą Rumunji aż po Milówkę na południu nad granicą Czechosłowacji — do Katowic.

Objęliśmy kołem organizacji całą Polskę, lecz teraz w ramy tego koła włożyć trzeba siłę i tężyznę organizacji, jedności i świadomości klasowej. Do spełnienia tego wielkiego zadania winni stanąć wszyscy zorganizowani członkowie Związku, aby zbudować potężną organizację robotników chemicznych w Polsce, w imię dobra klasy robotniczej.

Jednajcie nowych członków dla organizacji!

Ankieta o zarobkach w przemyśle chemicznym.

Centrala Związku okólnikiem Nr. 18 z dnia 17 października b. r. do wszystkich Zarządów Oddziałów, z wyjątkiem rafinerji i cementowni, rozpisała ankietę o zarobkach robotniczych w przemyśle chemicznym. W tym celu wszystkim Oddziałom przesłano kwestjonarjusz do szczegółowego wypełnienia.

Ankieta ma na celu zebranie ze wszystkich zorganizowanych fabryk chemicznych danych o wysokości zarobków robotniczych. Zebrane drogą kwestjonarjusza wiadomości posłużą Związkowi jako materjał do opracowania tabeli płac w poszczególnych rodzajach produkcji chemicznej i posłużą Związkowi całemu jako cenny materjał orjentacyjny na pertraktacjach z przemysłowcami i przy żądaniach podwyżek płac.

Ponadto zachodzi konieczność opublikowania tego materjału, aby oświetlić kwestję wynagrodzenia w przemyśle chemicznym, który jest bardzo pod tym względem zróżnicowany i zanarchizowany. Istnieją wypadki, że w fabrykach nawozów sztucznych różnice w płacach pomiędzy niektóremi fabrykami wynoszą 100 procent.

Związek nasz z chwilą, gdy objął swoją organizacją już wszystkie rodzaje produkcji chemicznej we wszystkich dawnych zaborach, wprawdzie organizacją objęta jest tylko część robotników poszczególnych gałęzi produkcji, to jednak musi zdążać nie tylko do całkowitego zorganizowania robotników, ale także do ujednostajnienia płac w poszczególnych gałęziach produkcji chemicznej.

Ze względu na ważność tej ankiety przypominamy wszystkim Oddziałom, aby otrzymane kwestjonarjusze szczegółowo i skrupulatnie wypełniły i przesłały Centrali możliwie najrychlej.

Po rozłamie w P. P. S.

Rozpanoszona t. zw. „sanacja moralna", która opanowała władzę w Polsce, od dłuższego czasu krzywem okiem patrzyła na potężną i zwartą partję P. P. S. Przyczyna tego leży w tem, że P. P. S. przeszła do zdecydowanej opozycji wobec obecnego systemu rządzenia państwem, szczególnie po ujawnieniu przez obóz rządzący zamiarów zmiany Konstytucji w duchu reakcyjnym, ograniczającym swobody obywateli klasy robotniczej i nadwyrężający prawa Sejmu na rzecz dyktatury jednostki, opartej o zgrzybiałą magnaterję rodową i baronów przemysłu, oraz bagnety armji i policji.

Obóz jedynki prowadząc zajadłą walkę z PPS. nie mógł jej zaskodzić w walce słownej, więc zaczął rozbijać Zwiąki Zawodowe i PPS. Stworzono po zbankrutowanej „Partji Pracy", która się rozpadła, „Federację Pracy". Ale i ta „Federacja" nie mogła pozyskać zaufania robotników i wiedzie nędzny żywot, sztucznie podtrzymywany za pieniądze z góry. Więc „sanacja" postanowiła wedrzeć się do wnętrza PPS. i Związków Zawodowych klasowych, aby rozsadzać je od wewnątrz.

Do tej roli upatrzono i pozyskano posła PPS z Warszawy Rajmunda Jaworowskiego, przewodniczącego Okręgowego Komitetu PPS. w Warszawie. Jaworowski od powstania rządów pomajowych starał się wepchnąć partję na tory polityki popierającej rząd. Przy boku Jaworowskiego stanęła drobna grupka posłów i działaczy PPS. w Warszawie, którzy ustawicznie prowadzili walkę z Centralnym Komitetem Wykonawczym PPS. i z Komisją Centralną Związków Zawodowych. Warcholstwo grupy Jaworowskiego posunęło się tak daleko, że utworzyli oni nowy Związek Budowlany w Warszawie wbrew stanowisku Komisji Centralnej Zw. Zawod., a następnie utworzyli także nową Radę Związków Zawodowych, która powołana została z pogwałceniem statutu o Radach Związków Zawodowych.

Równocześnie ukazało się nowe pismo codzienne w Warszawie pod tytułem „Przedświt" jako nieoficjalny narazie organ grupy frondującej w P. P. S.

Centralny Komitet Wykonawczy PPS. kilkakrotnie przywoływał do porządku grupę Jaworowskiego, lecz kiedy miara jego występków się przebrała, wówczas Centr. Komitet PPS. zawiesił w czynnościach cały Okręgowy Komitet PPS. w Warszawie z Jaworowskim na czele.

W odpowiedzi na to Okręgowy Komitet zgłosił wystąpienie z partji i ogłosił się za nową partję pod nazwą „PPS. Frakcja Rewolucyjna", ogłaszając, iż oficjalnym organem tej partji jest „Przedświt".

Wieść o rozłamie grupki Jaworowskiego błyskawicznie obiegła wszystkie Komitety partyjne P. P. S. Burżuazja wszystkich odcieni z rządową prasą na czele uderzyła w dzwon radości, że nareszcie w starej, silnej i jednolitej PPS. nastąpił rozłam, który przeniesie się i na prowincję.

Radość ta jednak okazała się przedwczesną, albowiem **wszystkie Komitety Okręgowe PPS. z całego kraju na specjalnych konferencjach uchwaliły jaknajostrzejsze potępienie rozłamu, a wierność dla starej PPS. i jej centralnych władz.**

Centralny organ PPS „Robotnik" codziennie ogłasza **depesze i uchwały, napływające z całego kraju i potępiające surowo zamach Jaworowskiego na jedność partji. Sędziwy 94-letni, czcigodny nestor polskiego socjalizmu, jeden z twórców PPS., tow. senator Bolesław Limanowski, ogłosił także słowa potępienia Jaworowskiego, i w serdecznych, gorących słowach wezwał całą klasę robotniczą do wierności dla PPS.**

A więc rozłam Jaworowskiego spotkał się z jaknajsurowszem potępieniem całej klasy robotniczej, zorganizowanej w PPS. i Związkach, za próbę rozbicia partji i jedności klasy robotniczej.

Rozłam się nie udał! Nikt do Jaworowskiego nie przyłączył się, pozostał tylko on i najbliżsi jego kompani.

Oto nazwiska rozłamowców, którzy chcieli rozbić partję na rozkaz burżuazyjnej jedynki:

Rajmund Jaworowski, Niski, Szczypiórski, Praussowa, Downarowicz, Gardecki, Szpotański, Lenga, Łokietek, Biniszkiewicz i kilku innych.

Można ich policzyć na palcach.

Solidarnie z całą PPS. potępiamy tych szkodników, którzy chcieli dokonać rozłamu w PPS. i Związkach Zawodowych ku uciesze burżuazji i komunistów.

Nie żałujemy, że kilku warchołów wystąpiło z partji, szczególnie takich panów, jak Biniszkiewicz z Katowic, który był wyrzucony z PPS. za różne plebiscytowe macherki. Przez wystąpienie z partji takich ludzi PPS. oczyściła się z elementów karjerowiczowskich i prawicowo nastrojonych jednostek, u których trudno dopatrzeć się socjalizmu Marksa.

Rozłamowców spotkała zasłużona kara potępienia. Klasa robotnicza, potępiając warchołów, dała dowód swej świadomości, zadokumentowała wobec burżuazji i rządu, że ponad wszystko ceni jedność partji, która jest warunkiem siły. W obronie jedności i siły partji P. P. S. stanął cały proletarjat.

Niech to będzie nauczką i przestrogą na przyszłość dla jednostek wichrzących, a dla obozu sanacji jest to cięta odpowiedź: wara wam od partji i Związków Zawodowych! Tu wam się nie uda zrobić rozłamu!

PPS. pozostała cała i silna, z wyjątkiem kilku warszawskich warchołów, bez których się obejdzie. Tak samo Związki zawodowe pozostały zjednoczone w Komisji Centralnej Związków Zawodowych i wierne idei socjalizmu.

Rozłamowcy, którzy nazwali się PPS. Frakcją Rewolucyjną, a przezwani już zostali B. B. S. Frakcją Rządową, zwołują na dzień 1 i 2 listopada b. r. swój zjazd do Katowic po sąsiedzku z Kongresem P. P. S.

Prawdopodobnie podjętą będzie próba powrotu do P. P. S. rozłamowców. Kongres rozstrzygnie, czy są możliwości w tym kierunku, czy rozłamowcy zasłużyli na to, aby ich przyjąć do partji.

Z. B.

* * *

Zarząd Oddziału naszego Związku w Warszawie na posiedzeniu dnia 19 października b. r. uchwalił oświadczenie, iż nie ma nic wspólnego z „samozwańczą“ Radą Związków Zawodowych, stworzoną przez Jaworowskiego, potępia szkodliwą dla robotników rozbijacką działalność tej Rady i wyraża całkowite uznanie dla Komisji Centralnej Związków Zawodowych.

Fabryka „Soła“ w Oświęcimiu.

Zwycięski strajk.

W dniu 20 ub. m. odbyło się w sali Magistratu w Oświęcimiu zgromadzenie robotników garbarni „Soła“ przy udziale p. starosty, tow. dra Balandy i tow. Bociana. Zgromadzeni przedstawili swoje skargi, przedewszystkiem śmiesznie niskie zarobki, złe traktowanie robotników, teror i prześladowanie za należenie do Związku, łamanie ustawodawstwa społecznego.

Tow. Bocian surowo napiętnował bezwzględny wyzysk robotników i wskazał sposoby poprawy bytu przez wstąpienie wszystkich robotników do Związku i wysunięcie żądań podwyżki płac oraz przygotowanie się do walki. Zgromadzeni uchwalili wnieść przez Związek żądanie podwyżki płac i ustalenia cennika płac ze Związkiem na piśmie, oraz wybrano Zarząd Oddziału Związku i delegatów.

P. starosta przychylnie odniósł się do uchwalonych żądań i przyrzekł swą pomoc, szczególnie co do zastosowania przepisów ustaw socjalnych.

Tow. dr. Balanda udzielił zebranym szereg cennych rad i wskazówek organizacyjnego postępowania członków Zarządu Oddziału i delegatów.

Na skutek wniesionych żądań dnia 26 b. m. odbyły się pertraktacje z kierownikiem fabryki przy udziale p. starosty. Kierownictwo początkowo odmówiło traktowania z delegatem Związku tow. Matulą, dopiero na interwencję p. starosty zaczęto pertraktować. Kierownictwo fabryki jednak podwyżki ogólnej odmówio, wskutek czego pertraktacje nie doprowadziły do skutku i natychmiast po konferencji odbyło się zgromadzenie, na którem **robotnicy jednomyślnie uchwalili zupełny strajk.** Następnego dnia zarząd fabryki sprowadził p. Inspektora Pracy z Białej, ze strony Związku przybył tow. Matula. Przed konferencją z delegatami Związku dyrekcja usiłowała steroryzować delegatów i zmusić ich do podpisania 10 proc. podwyżki. Delegaci energicznie przeciwstawili się tego rodzaju próbom i zażądali, aby sprawa podwyżki załatwioną była przy udziale sekretarza Związku, na co dyrekcja zgodziła się wreszcie. Po całodziennej dyskusji, chwilami bardzo burzliwej, **osiągnięto porozumienie i została zawarta umowa mocą której robotnicy uzyskali: 15 proc. podwyżki akordowi i 30 proc. podwyżki dniówkowi od dnia 25 października b. r.; zastrzeżono, że z powodu strajku nikt nie może być wydalony i dyrekcja uznała Związek i jego przedstawicieli, gwarantując wszelką swobodę działalności delegatom; wydalenie delegatów Związku może nastąpić tylko za zgodą p. starosty; co 6 miesięcy robotnicy otrzymają po 1 parze zelówek; zaległe wypłaty za godziny nad-**

liczbowe w roku 1928 dyrekcja zgodziła się wypłacić najdalej do 20 grudnia b. r.

Oprócz powyższych warunków przyznano buty ochronne skórzane dla mokrego warsztatu i szereg innych świadczeń.

Umowę powyższą robotnicy z ogromnem zadowoleniem przyjęli wiadomość i od dnia 29 października podjęli pracę.

Bojkot firmy Fuchs odwołany.

Ogłoszony i prowadzony od paru tygodni przez Spółdzielnie i Związki zawodowe bojkot wyrobów firmy Fuchs w Warszawie został przez Zw. Rob. Przem. Spożywczego odwołany, gdyż właściciel fabryki uznał Związek delegatów, co potwierdził w umowie ze Związkiem, zobowiązał się lepiej traktować robotników, przestrzegać ustawodawstwo socjalne itd. Słowem pod naporem bojkotu uparty, zadufany fabrykant musiał ustąpić. Robotnicy dzięki organizacji przeprowadzili zwycięski bojkot.

Bojkot jest nowym w Polsce sposobem walki z kapitałem, zaczerpniętym z Ameryki. W okresie obecnego bezrobocia i wyczerpania klasy robotniczej, nieraz walka strajkowa jest zbyt ryzykowną i ciężką do przeprowadzenia, dlatego walka za pomocą bojkotu w takiej sytuacji przedstawia dla robotników dość duże znaczenie, szczególnie w drobniejszych gałęziach przemysłu. Robotnicy t. zw. ciężkiego przemysłu, jak górnicy, metalowcy, a nawet włókniarze, nie mogą prowadzić walki za pomocą bojkotu wyrobów tych gałęzi przemysłu, bo są przedsiębiorstwa skartelizowane i kupujący nie wiedzą z jakiej kopalni węgiel kupują. Pozatem oprócz konsumentów robotników masę węgla sprzedaje się fabrykom, kolei itd., które do bojkotu nie przystąpią. Podobnie jest z wyrobami metalowemi, włókienniczemi, cementem, cegłą itd. Ale natomiast istnieje szereg fabryk, produkujących takie towary, które robotnicy, jako najliczniejsi odbiorcy mogą bojkotować. Np. mydlarnie, fabryki cykorji, farb szkolnych, atramentu itp., wyrobów gumowych, porcelanowych i fajansowych, kosmetycznych itp.

Są to prawie wyłącznie fabryki, zaliczane do przemysłu chemicznego, objętego organizacją robotniczą naszego Związku. To też dla naszego Związku bojkot ma duże znaczenie i po skutecznem wypróbowaniu tej metody walki z firmą Fuchs Związek nasz zastosuje taką metodę walki, gdzie to będzie skuteczne i konieczne.

Bojkot wyrobów Fuchsa w Warszawie bardzo dotkliwie musiał się odbić na interesach fabryki, skoro tak dumny i uparty kapitalista, który nie chciał słyszeć o organizacji robotników i dusił z całą bezwzględnością najmniejszy przejaw organizacyjny robotników — jednak ustąpił.

Podnieść tu trzeba z całym naciskiem znaczenie Spółdzielni w tej walce, które oddały klasie robotniczej ogromne usługi. Albowiem na wezwanie Związków Zawodowych centrala Spółdzielni wycofała ze sprzedaży z 800 swoich sklepów wyroby firmy Fuchs i cofnęła dokonane zamówienia.

To spółdziałanie ze strony Spółdzielni ze Związkami Zawodowemi w walce bojkotowej z wrogiem kapitalistycznym, należy z największem podnieść z uznaniem, ale także zwrócić uwagę szerokich mas robotniczych na znaczenie spółdzielczości w walce z prywatnym kapitalistycznym wyzyskiem.

Dziś świadomy robotnik powinien być członkiem zarówno Związku Zawodowego, jak i Spółdzielni spożywców.

Po strajku włókniarzy.

Trwający z górą dwa tygodnie wielki strajk włókniarzy w Łodzi i okolicy, do którego przyłączyły się inne zawody, obejmując razem z górą 200 tys. strajkujących — zakończył się dnia 22-go października. Związek Robotników Włókienniczych zawarł tegoż dnia ze Związkiem przemysłowców umowę zarobkową na następujących warunkach:

1) Wszystkie płace taryfowe robotników w przemyśle włókienniczym, obowiązujące od dnia 4 czerwca rb., zostają podwyższone o 5 proc. od 22 października 1928 r.

2) Umowa obowiązywać będzie obie strony do dnia 1 lutego 1929 r., po którym to terminie każdej ze stron przysługuje prawo wymówienia jej przed dn. 15 każdego miesiąca z tem, że umowa przestanie obowiązywać w pierwszy poniedziałek, następujący po pierwszym dniu następnego miesiąca.

3) Przy pracy na więcej, niż 2 krosnach, bez zastosowania automatów, przeciętny zarobek akordowy tkacza powinien być wyższy od przeciętnego taryfowego zarobku akordowego przy pracy na 2 krosnach tejże szerokości:

a) bez pilnowaczy osnowy — przy pracy na 4 krosnach — o 35 proc.,

b) przy zastosowaniu pilnowaczy osnowy, przy pracy na 4 krosnach — o 25 proc.

Za obsługiwanie każdego dalszego krosna dodatek procentowy podwyższa się w obu wypadkach o 10 proc.

4) Za postoje z powodu braku osnów, czy prądu, lub zepsucia się warsztatu pracy — wypłaca się robotnikowi odszkodowanie według normy dniówkowej, za czas czekania ponad 1 godzinę z rzędu, lub 2 godziny łącznie w tygodniu.

Uzyskanie 5% podwyżki i paru innych świadczeń nie można nazwać zwycięstwem robotników. Strajk został przegrany. Jest to bolesny cios dla całej klasy robotniczej. Wprawdzie słusznie powiedzieć można: trudno, tam, gdzie się walczy, to niezawsze odnosi się zwycięstwa, czasem się i przegrywa. To prawda. Ale niemniej zastanowić się należy nad przyczynami przegranej, aby w przyszłości te przyczyny usunąć lub choćby zmniejszyć.

Przedewszystkiem robotnicy włókienniczy są tak nędznie wynagradzani, że dłuższej walki wytrzymać nie mogli. Nędza zmusiła ich do przyjęcia 5% podwyżki. A druga ważna przyczyna, to rozbicie robotników na trzy Związki: klasowy, chadecki i NPR (Związek „Praca“) i na czwartą grupę komunistów. Strajk proklamowały i prowadziły te trzy Związki, bo i chadecy i enperowcy musieli do strajku przystąpić, ale od początku byli chwiejni i nieszczerzy, a komuniści podburzali robotników przeciw klasowemu Związkowi, podrywali zaufanie robotników do Związku, szczuli i ryli aż osłabili w masach ducha walki. Tam, gdzie w masach podczas strajku zabije się zaufanie do kierowników strajku, to walka bywa przegraną. Wszyscy parli do strajku, nawet i chadecy i enperowcy choć nie szczerze, ale podczas strajku nie było zgody, jeden na drugiego napadał. Przodowali w tem warcholstwie komuniści, oddając tym sposobem wielkie usługi kapitalistom.

Nędza, rozbicie i warcholstwo komunistów oraz bierność rządu doprowadziły do przegranej walki. Klęska nie jest zupełna, bo robotnicy uzyskali 5% podwyżki i inne świadczenia, ale wszak żądali 15% i strajkowało 200 tys. ludzi.

Z przegranej walki robotnicy Łodzi wyciągnęli szereg nauk, które pobudzą ich do wzmocnienia szeregów Związku, do tem większej jedności i przygotowań do następnej walki, z której nie zrezygnowali.

ODDZIAŁY ZALEGAJĄCE, które jeszcze nie wysłały pieniędzy i obliczeń do Centrali za miesiąc wrzesień i poprzednie, wzywamy do natychmiastowego uregulowania zaległości.

CENTRALNY SEKRETARJAT.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI.

Z OKRĘGU KRAKOWSKIEGO.

Fabryka guzików Abelesa w Krakowie.

Niedawno zorganizowana w naszym Związku, wystąpiła przez Związek o podwyżkę obecnych płac o 30% oraz przedłożono szereg żądań co do porządku fabrycznego. Przeprowadzone dwukrotnie pertraktacje przez tow. Bociana z p. Abelesem dały taki wynik, iż fabrykant zobowiązał się wydać robotnikom fartuchy, lepiej traktować robotnice, ograniczyć postoje lub płacić za postoje, powiększyć garderobę, urządzić umywalnię, drugi ustęp, ustanowić delegatów, a wreszcie **przyznał 10% podwyżki**, lecz Związek na to się nie zgodził obstając przy żądaniach 30%.

Wobec tego Związek zwrócił się do p. Inspektora Pracy o interwencję.

Szamotownia w Skawinie.

W fabryce naszej istnieje bardzo silna organizacja, wszyscy robotnicy należą do Związku i wkładki na rzecz Związku potrąca z wypłat biuro fabryczne.

Dzięki sile naszej organizacji w ciągu dwu lat Związek przeprowadził cały szereg podwyżek płac i masę interwencyj w obronie przed redukcjami, karami i t. d. Ogółem uzyskane podwyżki w ciągu dwu lat wynoszą około 70%. W początku bieżącego roku Związek zawarł umowę na cały rok, t. j. do 15 lutego 1929 r., uzyskując 7 i pół proc. podwyżki dla dniówkowych i 3 i pół proc. dla akordowych robotników. Jednak w umowie postanowiono, że zarobki robotników ulegać będą co miesiąc podwyżce lub obniżce, zależnie od wykazów Komisji Statystycznej w Krakowie, przyczem zastrzeżono, że jeśli drożyzna wzrośnie ponad 5%, to Związek ma prawo wypowiedzieć umowę.

A więc jest to bardzo dobra umowa, bo robotnicy nic nie ryzykują. I wielu robotników w innych fabrykach marzy o tem, aby taką umowę zdobyć.

Pomimo umowy Związek wystąpił w ub. m. do dyrekcji z wnioskiem o przyznanie jednotygodniowego dodatku jednorazowego dla robotników na zakupy zimowe.

Dyrekcja fabryki początkowo odmawiała przyznania jednorazówki, lecz na skutek interwencji tow. Bociana i delegatów na konferencji dnia 16 ub. m. dyrekcja przyznała jednorazówkę według wniosku przedstawicieli Związku.

Fabr. Iskra i Karmański.

Po ostrym strajku majowym, który robotnicy przeprowadzili z zupełnem zwycięstwem, panował we fabryce względny spokój. Wprawdzie nadal jakiś Michał z Michałową rządzą fabryką i dokuczają robotnikom, szpiclują, węszą i donoszą, nie czują nawet obrzydzenia do tej psiej służby. Donos Michała lub Michałowej do dyrektora powoduje bezapelacyjne wydalenie z pracy. Żadnych ludzkich względów niema. Nawet za to, że jedna z robotnic zaskarżyła do sądu Michałową za dotkliwe uszczypnięcie podczas rewizji, wyleciała z pracy.

Dnia 20 października dyrekcja fabryki wypowiedziała pracę 30-u robotnicom i robotnikom, gdyż robotnicy nie zgodzili się na proponowaną im przez p. Chyżewskiego obniżkę płac o połowę. W odpowiedzi na to robotnicy na zgromadzeniu dnia 22 ub. m. uchwalili protest przeciw redukcji i chęci obniżenia płac robotniczych, do-

magając się cofnięcia ogłoszonej redukcji. Uchwały robotników Związek zakomunikował dyrekcji fabryki, na co otrzymał odpowiedź, że redukcja obecna tłumaczy się ograniczeniem zbytu w jesieni, co jest każdego roku. Robotnicy jednak wiedzą, że redukcja nie jest konieczną, albowiem ruch się nie zmniejszył.

W tej sprawie Związek podjął interwencję u władz przed wyciągnięciem ostatecznych konsekwencyj z odpowiedzi dyrekcji.

Na odbytem zgromadzeniu robotnicy postanowili zacieśnić szeregi organizacji i przygotować się do obrony przed zaczepką ze strony dyrekcji.

Tow. Józef Dąbrowski.

Przed kilkunastu dniami zmarł tow. Józef Dąbrowski, były i pierwszy przewodniczący Oddziału naszego Związku w Limanowej. Tow. Dąbrowski był paroletnim członkiem PPS. i Związku Zawodowego. Wstąpił do Związku Chemicznego Czechowickiego w 1924 r., a po wykluczeniu tego Związku z Komisji Centralnej, tow. Dąbrowski był jednym z inicjatorów przyłączenia Oddziału Limanowa do naszej Centrali, co Mu się udało przeprowadzić, a w uznaniu pracy i zasług Jego dla klasy robotniczej wybranym został w r. 1927 na przewodniczącego Oddziału. Mandat ten jednak musiał po paru miesiącach złożyć z powodu choroby, która też przedwcześnie, bo w 34 roku życia, zabrała Go w zaświaty.

Zmarły pozostawił żonę i dwoje nieletnich dzieci.

Tow. Dąbrowski był zacnym, ofiarnym, ideowym i światłym robotnikiem, szczerze oddanym idei socjalistycznego wyzwolenia klasy robotniczej. To też pozostawił po sobie szczery i serdeczny żal wśród towarzyszy w Limanowej, którzy tłumnie śmiertelne Jego szczątki odprowadzili na cmentarz.

Cześć Twojej pamięci, Tow. Dąbrowski!

* * *

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim Tow. ofiarodawcom, pracownikom rafinerji w Limanowej, którzy złożyli mi składkę w kwocie 107,66 zł., oraz pp. majstrom, którzy złożyli 93 zł. składam tą drogą zarówno za składkę, jako też za oddanie ostatniej posługi ś. p. mężowi mojemu, Józefowi — serdeczne podziękowanie. Dąbrowska.

O rozwiązaniu umowy o pracę.

Ponieważ z rozpoczętą jesienią w wielu fabrykach zaczęły się redukcje robotników przed zimą, przeto dla uniknięcia nadużyć przy redukcjach podajemy wyjątki z przepisów Rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 16 marca b. r. o umowie o pracę robotników:

O ile robotnik przyjęty był do pracy na czas nieograniczony, t. j. bez podania mu przy przyjęciu terminu, do którego będzie pracował obowiązuje 14-o dniowe wypowiedzenie lub zapłata za 14 dni. Robotnik do 7-u dni po przyjęciu jest robotnikiem próbnym i może być zwolniony bez 14 dniowego wypowiedzenia, po upływie 7-u dni jest stałym robotnikiem i przy zwalnianiu obowiązuje już 14-o dniowe wypowiedzenie lub zapłata (art. 3. Rozp.).

Jeśli w umowie przy przyjęciu do pracy robotnik umówił się z fabrykantem na dłuższy okres wypowiedzenia, to obowiązuje ten dłuższy okres wypowiedzenia lub odszkodowania.

Wypowiedzenie pracy musi się kończyć zawsze w sobotę lub w przyjęty dzień wypłaty.

Nie wolno wypowiedzieć robotnikowi pracy podczas choroby, trwającej do 4-ch tygodni, podczas ćwiczeń wojskowych i urlopu (art. 11. Rozp.).

Nie wolno wypowiadać pracy z powodu przerwy, wywołanej ciążą (art. 16 u. o pracy młod. i kobiet).

Wydalić bez wypowiedzenia robotnika ma prawo fabrykant za ciężką obrazę lub zniewagę przełożonego, za przekroczenie przepisów o bezpieczeństwie pracy i całości zakładu, mimo przeszkód; za kradzież lub rozmyślne uszkodzenie mienia pracodawcy; za niestawienie się do pracy dłużej niż 3 dni z rzędu i ogółem 6 dni w miesiącu bez uzasadnienia; za odmowę wykonywania istotnych obowiązków robotnika; za zdradę zastrzeżonej tajemnicy fabryki; za fałszywe dokumenty o których wiedział.

Jednak za te przekroczenia nie wolno wydalić robotnika bez wypowiedzenia wówczas, jeśli upłynie więcej niż 7 dni od chwili kiedy fabrykant się dowiedział o występkach robotnika (art. 18).

Zwolnionemu robotnikowi fabrykant winien bezzwłocznie wydać świadectwo, o ile tego robotnik zażąda. W świadectwie nie wolno umieszczać żadnych znaków lub uwag, szkodliwych dla robotnika (art. 21. Rozp.).

W okresie wypowiedzenia robotnik nie może pracować w niżej płatnej innej pracy od tej, do której był przyjęty.

Okres wypowiedzenia 14-o dniowego obowiązuje obie strony również wówczas, jeśli warunki pracy i płacy mają być zmienione. Jeśli np. fabrykant chce obniżyć zarobek, to musi o tem na 14 dni naprzód robotnika zawiadomić, tak samo jeśli robotnik ma być przeniesiony do innej pracy, niżej płatnej (art. 11. Rozp.).

Zwolnionemu robotnikowi należy się bezzwłoczna wypłata wynagrodzenia.

NA POGORZELCÓW W ĆMIELOWIE.

Wpłaciły nam: Oddział N. Sącz zebrane 15 zł., Oddział Bydgoszcz „Kauczuk“ 14 zł.

NA STRAJKUJĄCYCH WŁÓKNIARZY.

Na wezwanie Centrali następujące Oddziały przeprowadziły zbiórkę na strajkujących włókniarzy i przesłały pieniądze:

Jasło 21 zł., Jedlicze 25 zł., Chodzież 30 zł. (składka jeszcze trwa) Bogucice 153 zł., Warszawa 60, 50 zł., Oświęcim I. 60 zł.

Nakładca: **Centralny Związek Robot. Przemysłu Chemicznego** w Rzeczpospolitej Polskiej.
Wydawca i odpow. redaktor: **Kazimierz Rusin.**
Z Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5, pod zarządem Henryka Schiffa.